Ner 200. ROK 1843. SOBOTA 2 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława i Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE. Jutro Bronisławy Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE. Jutro Czirbóg.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
31	6	27 7, 213	† 13, 4	5, 64	Zachodni słaby	Chmurno	Grzmoty i Deszcz
	2	7, 176	17, 8	5, 82	PPł. Zachodni sredni	Chmury	
	10	7, 289	12, 7	4, 75	słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 26 *Sierpnia.* — Dziś umarł Władysław Hr. Branicki Senator Państwa Rossyjskiego, wielki podczaszy dworu.

HISZPANIA.

Paryż 12 *Sierpnia.* Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Bajonna 16 *Sierpnia.* Xiąże Vitoryi przybył do tutejszego portu, na pokładzie okrętu angielskiego, miał on zamiar zabrać swoją żonę nie wysiadając na ląd udał się w dalszą drogę.

Perpignan 17 *Sierpnia.* Brygadyer Echalegue w dniu 18 Sierpnia, napisał do jenerała Arbuthont, że garnizon twierdzy Montjuich uznaje rząd Madrycki. W dniu 15 Sierpnia batalion, ochotników w cytadelli Barcelony został rozbrojony. Brygadyer Prim oczekiwany był w dniu 15 w Barcelonie.

Madryt 15 *Sierpnia.* Jutro będzie w pałacu królowéj wielki obiad, na który wszyscy ministrowie, wielcy urzędnicy pałacu i władze miasta zaproszonemi zostały.

Wiadomości z Galicyi brzmią pomyślniej, i spodziewać się można, że spokojność w téj prowincyi wkrótce zupełnie przywróconą zostanie.

Wyborcy wszystkich stronnictw wezwanemi zostali do utworzenia centralnego komitetu wyborczego.

W gabinecie gorliwie zajmują się ułożeniem projektu do prawa względem organizacyi rady państwa.

Paryż 18 *Sierpnia.* Niespodziewane doniesienie telegraficzne o ukazaniu się Espartera w porcie Bajonny, wyjaśnione jest przez nadeszłą przez Londyn wiadomość, że gabinet portugalski uznał za potrzebę odwówić byłemu rejentowi pozwolenia wylądowania. Poseł hiszpański w Lizbonie, hrabia Aquilar, jak się zdaje przez swoje wdanie się, wywarł wielki wpływ na to postanowienie rządu Lizbońskiego. Nie można przypuścić, żeby p. Aquilar otrzymał już na podobny przypadek instrukcye od rządu madryckiego, ale pojmujemy, że p. Aquilar nawet bez osobnego zalecenia w tym względzie, rozwija wielką gorliwość w téj sprawie, aby czynem przekonać nowy rząd madrycki, że istotnie i na zawsze zerwał z Esparterem, i że rzetelnie uznał nowy porządek państwa. Mniemają w Londynie, że gabinet angielski na teraz jeszcze uważać będzie xięcia Vitoryi jako prawegorejenta Hiszpanii, chociaż lekce ważący ton w jakim dzienniki torysoskie mówią o Esparterze, nie bardzo zgadza się z tém przypuszczeniem. Za pewność uchodzi, że Espartero w swoim manifeście do narodu hiszpańskiego,

umyślnie nie zamieścił żadnéj wzmianki o abdykacyi, albowiem liczy na to, że wypadki przyszłych miesięcy podadzą mu sposobność wznowić swoje zgodne z konstytucyą pretensye do rządu rejencyjnego, aż do czasu prawnéj pełnoletności królowéj Izabelli.

Dziś oczekujemy tu przybycia xiężnéj Vitoryi, która jak się zdaje spotkała się w Bordeaux z jenerałem Scoane. Okrętem na którym ex-rejent przybył do portu Bajonny, aby zabrać z sobą swoją żonę, ale która już była odjechała do Paryża, był statek parowy angielski *Prometeus*, którym on po odmówieniu mu stanowczo przyjęcia w Lizbonie, udaje się do Anglii. Tym sposobem wszystkie pogłoski o mniemanych dalszych jego planach, jakoby chciał wylądować w Galicyi, albo udać się do wyspy Kuby, dla osiedlenia się tam, odrazu upadają. Że Espartero nie chciał wysiąść na ziemię francuzką, to łatwo da się wytłomaczyć.

— *Lizbona 7 Sierpnia.* —

Przed kilku dniami rozgłoszona powszechnie pogłoska, o przybyciu tu Espartera, okazała się fałszywą i spowodowaną była przez przybycie innego okrętu, na którym sądzono, że rejent znajduje się. Dopiero wczoraj wieczorem około godziny 10 okręt *Malabar* z Esparterem i jenerałami, którzy mu wiernymi pozostali, tudzież ministrami wojny i spraw wewnętrznych, Nogueras i Laserna, wpłynął na Tag. Nazwykłe salwy z dział wystrzelone przez *Malabar* odpowiedziały bateryе nadbrzeżne, i okręta stojące na kotwicy. Do chwili, w któréj to piszę, Espartero nie wysiadł jeszcze na ląd i zdaje się że do tego wcale nie przyjdzie. Dziś z rana, znaczna liczba ludu zgromadziła się na brzegu rzeki w nadziei zobaczenia wylądowania Espartera, niektórzy więcéj jeszcze ciekawi wsiedli na barki w nadziei że zbliżywszy się do okrętu *Malabar*; zobaczą może na jego pokładzie byłego rejenta hiszpańskiego, ale te nadzieje zostały zawiedzione. W ogóle atoli okazuje się dla niego u ludu Lizbony pewna obojętność albo co najwięcéj, ciekawość.

Podług doszłych doniesień z wiarogodnych Espartero zaraz za przybyciem tu przesłał rządowi zapytanie, czy będzie mu dozwoloném wylądować tu i niejaki czas zabawić. Przed południem zgromadziła się rada ministrów dla rozstrząśnienia co należy uczynić, i powzięcia postanowienia. Kwestya ta ze wszech stron była bardzo starannie rozbieraną. Z początku zdawało się jak powszechnie dotychczas zapewniano, że wylądowanie i zatrzymanie się tu Espartera, nie spotka żadnych trudności, i może rozstrzygnienie byłoby w tym duchu wypadło, gdyby nie ta okoliczność, że minister hiszpański hr. Aquilar, który dotychczas pozostawał wiernym sprawie rejenta, i jeszcze przed kilku dniami mówił o zamiarze udania się do Estremadury i połączenia się z stronnikami Espartera, poszedł teraz za przykładem swoich przyjaciół w Madrycie i odwracając się od sprawy Espartera, oświadczył że uznaje nowy rząd hiszpański. Gdy rada ministrów dowiedziała się o tém naturalnie musiała obawiać, żeby nie wprawiła się w nieprzyjemne położenie i zawikłania względem posła hiszpańskiego i nowego rządu w sąsiednim narodzie, gdyby xięciu Vitoryi jako rejentowi, za jakiego on jeszcze *de jure* uważa się, ponieważ nie wydał żadnego aktu abdykacyi, dozwoliła wylądowania i zatrzymania się tutaj, z uznaniem jego charakteru. Z Hiszpanią rząd nasz chciałby naturalnie pozostać w przyjaznych stosunkach, a takowe oczywiście byłyby bardzo zagrożonemi przez pobyt Espartera w naszéj stolicy.

Postanowienie rady ministrów nie zostało jeszcze wprawdzie zakomunikowane byłemu rejentowi, ale podług wiarogodnych zapewnień tak brzmi, że w obecnych okolicznościach, nie można mu dozwolić wylądowania, jak nie mniéj uznać w sposób urzędowy jego charakteru jako rejenta Hiszpanii.

Pewném jest, że Espartero o godzinie 5 popołudniu nie wysiadł jeszcze na ląd i można przewidzieć, że postrzegłszy nie wielką przychylność jaką tu znaleść może, nie wdając się w upakarzającą drogę prośby, uda się prosto w dalszą drogę do Anglii. Najrozmajtsze pogłoski, obiegają względem drogi, którą on daléj przedsięwziąść zamierza. I dziś twierdzą, że chce czekać tu na przybycie swojéj małżonki i dopiero potem uda się do Anglii; inni mówią, że uda się do Vigo, w Galicyi hiszpańskiéj, i tam wysiądzie na ląd aby się połączyć z swemi licznemi stronnikami w téj prowincyi, i na nowo spróbować szczęścia broni, inni nakoniec mniemają, że uda się na wyspę Kubę aby tam osiąść pod opieką Anglii i swoją władzę daléj wykonywać. To ostatnie mniemanie znajduje wiarę u obecnych tu hiszpanów, chociaż zdaje się być ze wszystkich najmniéj podobném do prawdy. Gdyby istotnie miał był plany reakcyi, byłby zapewnie pozostał w Gibraltarze zupełnie w pobliskości Hiszpanii, aby z tamtąd utrzymywać porozumienie z swojemi stronnikami.

Rozmaitości.

Czytamy w *J. d. Débats*. W czasie całego przesilenia, które zakończyło się upadkiem Espartera, jakaż była nadzieja dzienników francuzkich, które widzieliśmy tak przychylnémi sprawie rejenta? Nigdy oni nie liczyli na nic innego, prócz niezgody patriotów hiszpańskich. Nie zależało od nich żeby exaltyści i moderatyści zapominając o wspólnéj sprawie, wydali się na pośpieszną sprawiedliwość xięcia Vittoryi. Barcelona byłaby może doczekała się drugiego bombardowania; Malaga, Grenada, Walencya, ukarane kontrybucyą wojenną, byłyby dostarczyły Esparterowi środków zapłacenia żołdu jego sztabu głównego; Narvaez, Concha, Prim byliby poszli za Diego Leonem; ale w zamian Hiszpania używałaby jeszcze w téj chwili szczęścia, którego obraz tak wzruszający kreślił nam *National* przed rokiem.

Dziś, jakaż jest nadzieja ostatnich naszych esparterystów? Znowu niezgoda patriotów hiszpańskich. Bo oni koniecznie chcą żeby monarchia konstytucyjna nie utwierdziła się w Hiszpanii; chcą koniecznie żeby porządek i pokój nie zostały przywróconemi w tym nieszczęśliwym kraju; czekając nim Francya dojrzeje do nowéj rewolucyi chcą oni koniecznie utrzymywać ognisko rewolucyi u naszych sąsiadów! Espartero miał tę zasługę, że był, że tak powiemy, nieustającą rewolucyą. Wypędził jedną królowę, uciemiężał drugą i nienawidził nasz rząd, byłby z największą radością zerwał dawny węzeł między Francyą i Hiszpanią. Ileż to praw do szacunku naszych radykalistów? Ale Espartero upadł. Jego upadek zbyt był ciężki, abyśmy mogli przypuścić że się podniesie na nowo. Upadł spędziwszy półtora miesiąca w łóżku w Albacete, podczas gdy cała Hiszpania powstała przeciw niemu. Upadł nie odznaczywszy swojéj ostatniéj kampanii niczém więcéj, prócz bombardowania Sevilli, godnego być porównaném z bombardowaniem Barcelony, a zatém nasi esparteryści muszą umiarkować nieco swoją mowę. Zapytajmy ich o Espartera? nie dbają wcale o niego; nigdy go nie bronili, nie słusznie oskarżano ich o to, to jest potwarz, jak to mogą oświadczyć ci wszyscy, którzy zadają sobie trud czytania *Natinala*.

Cóż teraz wypada czynić? Trzeba ocalić rewolucyę, obudzając dawne namiętności, dawne zazdrości stronnictw hiszpańskich; bo zdaje się że rewolucya, jak ją rozumieją radykaliści, żyje tylko z nienawiści, nieporządku, walk wewnętrznych. Jakim sposobem Hiszpania upadła pod nieszlachetną szpadą Espartera. Jakim sposobem przymuszoną była znosić bombardowanie i exekucye wojskowe, pobór podatku bez budżetu? Przez niejedność najlepszych obywateli przez rozdzielenie ich na moderatystów i exaltystów, chociaż oni wszyscy chcieli jednéj rzeczy: królowéj, konstytucyi i niezawisłości Hiszpanii. Ten ogień trzeba na nowo zapalić aby Hiszpania długo jeszcze mogła cieszyć się rozkoszami stanu rewolucyjnego! Przeszłość ręczy za przyszłość. Hiszpania wpadnie na powrót w przepaść gorszą jeszcze niż ta, z któréj wyszła przez potężne wysilenie. Patrioci będą się niszczyć, wypędzać jedni drugich, i chociaż Espartero został za nadto zużytym przez swoje ostatnie bohaterskie czyny, anarchia jest płodna, można spuścić się na nią co do tworzenia nowych despotów i tyranów. Dla tego mówią do exaltystów: Jak to nie widzicie, że moderatyści wznoszą się nad wami ze wszech stron zwaliliście Espartera, to dobrze i darujemy go wam, ten człowiek nie obchodził nas wcale, i gdybyście byli mogli czytać w naszéj duszy, bylibyście widzieli, że pomimo zewnętrznych demonstrancyi, które zdawały się być tak korzystnemi dla kata Diego Leona, dla podpalacza Barcelony i Sevilli, gorąco pragnęliśmy jego upadku. Zapewnie niebo wysłuchało nasze skryte prośby i winniście nam wdzięczność. Wierzcie nam teraz i nie tracąc ani chwili, zwróćcie się przeciw moderatystom, inaczéj bowiem rewolucya byłaby zgubioną! Co znaczy istotnie w języku prawdy: Bylibyśmy chcieli żebyście się byli pokłócili miesiącem pierwéj, bo wtedy Espartero byłby tryumfował, a sprawa konstytucyjna byłaby zgubioną? Jednakże lepiej późno niż nigdy: pokłóćcie się zatém, rewolucya czeka na to, aby was pożreć!

Czyliż Hiszpania nakłoni ucha na takie zgubne rady? Dotychczas przynajmniéj mamy powód spodziewać się że nie. Ludzie rozsądni którzy dzierżą ster rządu w Madrycie, starają się jak najsilniéj utwierdzić węzły jedności patriotów. Pojmują oni bardzo dobrze, że między temi którzy wspólnie z nimi przyłożyli się do upadku Espartera, nie ma już exaltystów i moderatystów. Wszyscy mają jeden tylko interes jedną powinność, to jest: dokończyć dzieła przez uspokojenie Hiszpanii i przywrócenie porządku. Czyny gabinetu któremu pan Lopez miał zaszczyt dać swoje imie, cechowane są dotychczas przykładném umiarkowaniem, duchem zgody i bezinteresowności, których nie można dość pochwalić. Program przedstawiony Esparterowi, ten program zapomnienia, przebaczenia, pojednania i połączenia się, wykonywany jest co do słowa; co najdziwniejsza, po tak wielkiéj zmia-

nie, po nowéj walce, po zwycięztwie, wygnańcy 1841 roku, stosują go do zwyciężonych w roku 1843. Żadnéj reakcyi, żadnéj zemsty! Pokój i szczęście Hiszpanii, oto jedyna ofiara ze strony nowego rządu, dla ofiar Espartera i krwi Diego Leona. Ze wszystkich poruszeń które od dziesięciu lat miały miejsce w Hiszpanii, jest to pierwsze może które nie splamiło się zbrodnią. W rozdawaniu posad i godności postrzegamy równy duch jedności i bezstronności. Narvaez dowodzi w Madrycie, Prim w Katalonii. Nakoniec ostatni czyn gabinetu, ogłoszenie pełnoletności królowéj, ma widocznie za cel; położyć koniec rywalizacyom i zazdrości, jakieby mogła obudzić nadzieja rejencyi; jest to usunięcie powszechnéj amnestyi i powołanie się do wszystkich hiszpanów, aby zapomnieli swoich niezgód u stóp tronu konstytucyjnego! Jeśli to jest rząd exaltystów, mniejsza o nazwanie, jesteśmy za exaltystami! Jesteśmy za panami Lopez, Olozaga, Serrano, Cortina! Całą siłą naszéj duszy ganić będziemy każdego, ktoby podniósł chorągiew przeciw nim i chciał zakłócić ich patriotyczne dzieło. Mają oni dość złego do naprawienia, dość ważnych i świeżych ran do zagojenia; powinnością każdego dobrego hiszpana jest nieść im pomoc.

Ale czyliż Hiszpania pójdzie za tém poruszeniem pojednania i zapomnienia tak zgodnego z duchem rządu konstytucyjnego? Oto jest kwestya, i czujemy całą jéj ważność. W Hiszpanii nie ma takiego posłuszeństwa jak we Francyi; w Hiszpanii rząd daje przykłady ale nie rozkazy. Jest to już wiele bezwątpienia jeśli te przykłady są dobre. Jednakże każda prowincya, każde miasto, bierze z nich to co jéj się podoba. Ostatnie poruszenie musiało żywiéj jeszcze wznieść ducha miejscowości. Niedość jest być roztropnym, umiarkowanym, bezstronnym, w Madrycie i radach państwa, gdzie naturalnie zgromadzeni są najzdolniejsi ludzie całéj Hiszpanii, trzeba jeszcze żeby tak samo postępowano w Maladze, Grenadzie, Barcelonie w stu juntach, w stu małych rządach, Hiszpania jednem słowem jest ciałem, którego członki tyle tylko posłusznemi są głowie ile im się podoba. Nie ganimy tego szlachetnego kraju, że dotychczas trzyma się instytucyi tak różnych od naszych. Jest to jego przeszłość, jego historya jest to prawie część jego narodowości. Poprzestajemy na wskazaniu trudności, która jest niezmierna. Ale pospieszamy dodać, że dotychczas pomimo niepomyślnych symptomów i reszty wzburzenia pozostałego po przesileniu, duch rządu zdaje się być duchem lepszéj części Hiszpanii. Prawie wszystkie junty poddały się z pośpiechem programowi i poleceniom gabinetu, i nawet junta Barcelony, zaprzestała swego niepolitycznego oporu. W kraju, który cały jeszcze jest pod bronią, należałoby prawie dziwić się tak prędkiemu posłuszeństwu. I dla czegoż Hiszpania nie miałaby połączyć się z tym okrzykiem pokoju i zgody? czyliż ten szlachetny kraj jest znużony zawichrzeniami i nieporządkiem? — Czyliż nie dość uczynił od lat przeszło trzydziestu dla swojéj niezawisłości? Czyliż nie czas żeby używał dobrodziejstw cywilizacyi i praw, które tak pracowicie zdobył.

Tak spodziewamy się, że Hiszpania zawiedzie nadzieje naszych radykalistów nie pogrąży się ona dla sprawienia im przyjemności w nieskończonym szeregu walk równie okrutnych jak bezużytecznych. Cokolwiek mówiliby ci mniemani przyjaciele exaltystów byliby oni przed miesiącem chętnie poświęcili ich rejentowi. Dla czego moderatyści, exaltyści, dziennikarze, dawni członkowie kortezów, dla czego Prim, Narvaez, w największym swoim zapale obwoływali tylko królowę i konstytucyę? Oto jest zbrodnia nie do przebaczenia! Podług naszych radykalistów, słusznem byłoby żeby Hiszpania została za to ukaraną nowemi niezgodami, dziesięciu latami nieporządku i wojny domowéj.

Wielki obiad, który królowa Izabella II wyprawiła w dniu 12 b. m. w pałacu letnim w Prado, był bardzo świetny. Infant don Francisco de Paula z żoną i synami, wszyscy ministrowie i jeneralowie, którzy byli obecnymi w Madrycie, naczelnicy administracyi cywilnéj i sądowéj; jednem słowem wszystko co stolica posiada sławnego i znakomitego, było zaproszoném na tę ucztę. Po obiedzie wojsko garnizonu defilowało przed królową, która rozdawała rozmaite nagrody. Młoda monarchini witaną była przez żołnierzy z największém uniesieniem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 31 Sierpnia do dnia 1 Września.

Dąbski Maxymilian ob., Kaczanowska Wiktorya ob., Folbaum, Lako, Zabiello Henryk hr., z Polski; — Sanguszko Izabella xiężna., Marusy Helena xiężna., z Galicyi; — Koźmińska Marya ob., Strzyżowski Tomasz ob., z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Łyszkiewicz Józef, Stanczykiewicz Marya ob. Linczewski Maxym ob., Marchocka Tekla ob, do Polski; — Brzeziński Andrzej, Szymanowski Jakób, Młodzianowski Roman, Uzięblo Tadeusz, Pentzel Wilhelm, Folbaum, do Galicyi.